Goniec Codzienny

Wilno
CZWARTEK
8 października 1942
Nr. 378
Cena w Wilnie 5 fen.

Zacięte walki górskie na Kaukazie

Pierścień dokoła otoczonych sowieckich sił na północny-zachód od Stalingradu zacieśnia się dalej. — Zatopiono 2 brytyjskie ścigacze. — Podczas nalotów zestrzelono 6 brytyjskich bombowców

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 7 października.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W północno - zachodniej części Kaukazu zacięte walki górskie.

Na południe od rzeki Terek oddziały armii lądowej i broni SS podczas najcięższych warunków atmosferycznych i terenowych zdobyły w ciężkiej walce wręcz leżące w ważnym okręgu naftowym miasto Małgobek.

Na północny zachód od Stalingradu pierścień dokoła otoczonych nieprzyjacielskich sił został dalej zacieśniony. Niemieckie i rumuńskie bojowe siły powietrzne atakowały z dobrym skutkiem sowieckie lotniska i linie dostaw po obu stronach Wołgi.

Na południowy wschód od jeziora Ilmen, mimo zaciętego oporu w bezdrożnym i błotnistym terenie, własny atak czyni dalsze postępy. Niemieckie oddziały samolotów pikujących i kroackie samoloty bojowe miały w tych walkach szczególny udział.

W ciężkich walkach powietrznych nad wyspą Malta niemieckie myśliwce zestrzeliły 2 brytyjskie samoloty bez własnych strat.

Lekkie niemieckie morskie siły zbrojne zaatakowały w nocy 6 października przy flandryjskim wybrzeżu grupę brytyjskich ścigaczy. Jedna łódź nieprzyjacielska została zatopiona przez poławiacze min, druga zapalona pociskami i przez zderzenie zatopiona. Dalsze brytyjskie łodzie w walce z bliska zostały celnie ostrzelane przez artylerię.

Pojedyncze samoloty, które podczas dziennych nalotów nie po...ących nad zachodnim obszarem Niemiec zrzuciły bomby kruszące spowodowały nieznaczne szkody. Nocne ataki brytyjskiego lotnictwa skierowane były przeciwko obszarowi północno - zachodnich Niemiec, przede wszystkim przeciwko miastu Osnabrück. Ludność miała straty. Powstały szkody wskutek zniszczenia i pożarów, przede wszystkim w dzielnicach mieszkalnych i budynkach publicznych. 6 spośród atakujących bombowców zestrzelono.

Wspaniałomyślny dar żołnierzy

dla ludności poszkodowanej wskutek nalotów bombowych

BERLIN. Reichsminister Dr. Goebbels przyjął wysłaną przez dowódcę Sił Zbrojnych Niemieckich w Norwegii, generała-pułkownika von Falkenhorst'a, delegację w składzie po jednym żołnierzu od armii, marynarki wojennej i broni powietrznej, którzy wybitnie odznaczyli się w działaniach na terenie Norwegii. Jako symbol ścisłej łączności między frontem, a ojczyzną, delegacja wręczyła ministrowi kwotę 50000 koron, dobrowolnie ofiarowaną przez wspomniane trzy rodzaje broni w Norwegii — dla rodaków w Rzeszy, poszkodowanych wskutek nalotów bombowych. Reichsminister Dr. Goebbels w serdecznych słowach dziękował żołnierzom za wspaniałomyślny dar i prosił o przesłanie ich kolegom w Norwegii podziękowania w imieniu swoim i ojczyzny. W związku z bytnością w kraju, minister zaprosił tych trzech zasłużonych żołnierzy na kilkudniowy pobyt do Berlina.

(„W. Z.")

Duże wrażenie po mowie Wodza Niemiec

w kołach politycznych i prasowych USA

Obawa i troska przed załamaniem się sowieckiej siły obronnej

MADRYT, (DNB). Według doniesienia EFE z Waszyngtonu, wielka mowa Wodza Niemiec odbiła się nadzwyczaj silnym echem w kołach politycznych i prasowych Ameryki Północnej. Pomimo pewnych prób osłabienia wrażenia tej mowy, ze wszystkich komentarzy wyziera jednak obawa, aby Niemcy nie złamali resztek sowieckiej siły obronnej jeszcze przed nadejściem zimy, coby zmusiło Stany Zjedn. i Anglię do dalszej walki o własnych siłach. Również bardzo poważnie liczą się z zapowiedzią Wodza Niemiec odpłacenia Anglii za jej ataki powietrzne na niemiecką ludność cywilną w tej samej mierze.

Burze w Turcji

ISTAMBUŁ. Nad terytorium Turcji przechodzą od 2 października ulewy i burze. Z całego kraju donoszą o przerwach w komunikacji i o wylewach.

Wódz Niemiec odznaczył

generała - admirała Witzel'a Krzyżem Rycerskim do Wojennego Krzyża Zasługi z Mieczami

BERLIN. Wódz Niemiec odznaczył na wniosek naczelnego dowódcy floty wojennej, wielkiego admirała Raeder'a, Krzyżem Rycerskim do Wojennego Krzyża Zasługi z Mieczami generała - admirała Witzel'a, uznając jego wysokie zasługi w zakresie rozwoju broni i uzbrojenia niemieckiej marynarki wojennej.

Przeszło 20 pociągów dziennie

z produktami żywnościowymi z Ukrainy

BERLIN. Z punktu widzenia gospodarki wyżywienia, zajęcie ziem wschodnich ma znaczenie dwojakie: pierwsze — stratę przez Rosję Sowiecką znacznej części swych najważniejszych okręgów, dostarczających środki żywnościowe, a drugie, że wskutek natychmiastowego i pomyślnego zastosowania niemieckiego zagospodarowania rolnego, stały się te obszary we wzrastającym stopniu dostawcami dodatkowymi dla Rzeszy Niemieckiej, niezależnie od ich wielkiego znaczenia dla wyżywienia niemieckich wojsk na zajętych obszarach Wschodu. Według miarodajnych danych, dziennie toczy się 20 pociągów Ukrainy do Rzeszy. Niedługo to będzie już 1000-ny pociąg. Cyfry te dają możność pojąć, jak wielką rolę posiada zajęty obszar wschodni pod względem żywnościowym, przy czym należy pamiętać, że wydajność tego rodzaju wzrasta stosownie do powiększania się terenów, objętych uprawą rolną.

Garvin przestrzega

SZTOKHOLM. Mimo wszelkich wysiłków przechodzenia nad rzeczywistością do porządku dziennego, istnieją w Anglii szerokie koła, które powoli dochodzą do zrozumienia, że cała sytuacja wojenna z fatalną nieodwracalnością zmieniła się na niekorzyść aliantów. To deprymujące uczucie zmusiło znowu jednego z najbardziej znanych brytyjskich pisarzy, Garvina, do zwrócenia uwagi rządu brytyjskiego w piśmie „Sunday Express" w formie poważnej przestrogi na to, co nieodwołalnie pewnego dnia nastąpi, mianowicie na obliczenie się z Anglią.

„Trzeba wreszcie rzeczywistości spojrzeć w oczy. Ta rzeczywistość jest bardzo mało dla nas pomyślna. Nie powinniśmy się wcale łudzić co do planów nieprzyjaciela. Niemcy nie tylko zatrzymają wschód, pracują oni gruntownie i bez przerwy również nad innymi planami. Plany Niemiec staną się rzeczywistością, a my nie możemy już niczemu zaradzić, gdyż wcześniej czy później kierunek ataku niemieckiego nie będzie się koncentrował jedynie na wschodzie".

Uwidaczniają się skutki ciężkich strat sowieckich

w zakresie broni w bitwie o Stalingrad

Bezskuteczne kontrataki bolszewickie oznaką wyczerpania. Cztery niemieckie czołgi zniszczyły 36 czołgów nieprzyjacielskich

BERLIN. (DNB) W bitwie o Stalingrad coraz dotkliwiej uwidaczniają się dla bolszewików skutki ciężkich strat w zakresie broni, którą oni tylko z dużym trudem mogą uzupełnić, dowożąc tę broń drogami, znajdującymi się pod ciągłym ogniem. Podczas gdy niemieckie oddziały piechoty i czołgów według nadesłanych do naczelnego dowództwa sił zbrojnych komunikatów kontynuowały w poniedziałek swoje ataki i w czasie szerzej zakrojonego natarcia ponownie odcięły pewną nieprzyjacielską grupę wojsk od ich połączeń z tyłami, bolszewicy zdołali jedynie zdobyć się na słabsze bezskuteczne kontrataki. Kiedy również w północnej części miasta trwa zacięta walka wśród ruin domów, gdzie bolszewicy każą krwawić się żołnierzom i osobom cywilnym, to przecież bezsilne ataki na północną klamrę niemiecką są oznaką wyczerpania nieprzyjaciela. Nie zdołał się on jeszcze otrząsnąć z ciężkich strat po walkach czołgów w dniu 30 września.

Walki owe rozpoczęły się ciężkim ogniem nieprzyjacielskiej artylerii. Step przesłonięty był gęstą kurzawą, w której nieprzyjaciel ruszył na stanowiska niemieckie na najbardziej nowoczesnych czołgach angielskich i amerykańskich.

Piechota spokojnie strzelała w gwałtowny ogień jaki szedł ku niej od strony strzelców ze stalowych kolosów, tymczasem zaś niemieckie działa szturmowe i działa przeciwpancerne ostrzeliwały sunące czołgi.

W punkcie ogniskowym zajętego przez brandenburskie pułki piechoty odcinka znajdowało się wzgórze. Na nim stały cztery niemieckie czołgi, które zostały zaatakowane z dwóch stron. W ciągu 1,5 godziny rozbiły one 36 nieprzyjacielskich czołgów, przy czym działo szturmowe pod dowództwem sierżanta Zeisig'a zniszczyło samo jedno 18 czołgów. Ogółem w ciągu pierwszych godzin porannych zniszczono na odcinku dywizji brandenburskiej 72 czołgi nieprzyjacielskie.

Duncan Harridge, b. poseł kanadyjski w Waszyngtonie, oświadczył, że zjednoczone narody nie mogą zwyciężyć, dopóki narody mówiące językiem angielskim nie zjednoczą się pod jednym kierownikiem, którym powinien być Roosevelt.

Koniec kariery Crippsa?

Intrygi za kulisami brytyjskiego parlamentu

rd. SZTOKHOLM. W poinformowanych sferach londyńskich, jak donosi angielski korespondent „Afton Tidningen" utrzymuje się wersja, że Cripps w niedługim czasie zostanie usunięty z rządu. Pewne wypadki w czasie ostatnich obrad w Izbie Gmin stworzyły dla tej pogłoski uzasadnione podstawy. Właśnie w czasie sporów wewnętrzno - politycznych, wynikłych na podstawie krytycznej sytuacji Anglii pod względem węgla wystąpiło silne niezadowolenie z Crippsa.

Podczas tej dyskusji parlamentarnej minister miał dziwne zadanie do spełnienia, mianowicie reprezentować stanowisko rządu, co z pewnością nie zwiększyło ku niemu sympatii. Już po pamiętnym opuszczeniu Izby Gmin przez posłów w czasie ostatniej wielkiej mowy Churchilla wzburzył Cripps jak wiadomo przez swój zbyt ostry sposób zachowania się parlamentarzystów przeciwko sobie. Zdaje się, że Churchill wiedział dobrze co robi, kiedy przed miesiącami swego starego przeciwnika, który wówczas uchodził nawet za przyszłego premiera, wyznaczył akuratnie na stanowisko rzecznika rządu w Izbie Gmin. Wysunął on wówczas niemiłego konkurenta już z góry na tory, które go miały usunąć.

Wymieniają już bardzo prawdopodobnego następcę Crippsa: posła z opozycji Bevana, który często atakował premiera. Kandydatura ta na pierwszy rzut oka stanowi całkowitą niespodziankę. W Londynie jednak wykryto podobno liczne oznaki możliwości tego sensacyjnego powołania. Przypominają przy tym szeroko rozpowszechniane pogłoski, jakie zjawiły się swego czasu w czasie debaty libijskiej po nader zręcznym pociągnięciu Bevana. Mówiono wówczas o tym, że Churchill zaproponował swemu największemu przeciwnikowi w parlamencie fotel ministerialny, który jednak Bevan odrzucił. Ponieważ Bevan „mimo swej zapalczywości i swego sławnego ostrego języka" zachował w czasie ostatnich posiedzeń w Izbie Gmin nadzwyczajną wstrzemięźliwość, stąd wnioskują w Londynie, że Churchill nawiązał już znowu kontakt z niebezpiecznym jako mówca posłem.

Ponowne potknięcie się Willkie'go

Teraz robi on nadzieję Czungkingowi na „natychmiastową kontrofensywę" Anglii i USA

SZANGHAJ. Wilkie już w drugim dniu swego pobytu w Czungkingu nie dotrzymał wierności swemu postanowieniu nie narażania się na krytykę przez swe nieostrożne wyrażenia w polityce i sprawach wojskowych, jak to było w Moskwie. Jakkolwiek oświadczył on zaraz po przybyciu: „Ani słowa więcej o drugim froncie", obecnie wyraził się on w rozmowie z przedstawicielami prasy, że uważa on za konieczne natychmiastową ofensywę Anglii i Ameryki. Oczywiście, że prasa czungkińska przesadziła to oświadczenie. Wykazuje ona, że wystarczyło dwóch dni obserwacji i rozmów, aby Willkie uderzył w tenże ton, co i w Moskwie, pomimo ostrzeżeń z Waszyngtonu. Takim sposobem ten chwiejny polityk Stanów Zjedn. staje się narzędziem usiłowań Waszyngtonu ożywienia zapomocą nieobowiązujących do niczego promieni nadziei nawet najbardziej bezcelowego oporu tego anglo-amerykańskiego mięsa armatniego.

Bombardowanie przystani lotniczych na Malcie

Włoski komunikat sił zbrojnych z niedzieli brzmi w następujący sposób:

Kwatera główna sił zbrojnych podaje:

Na froncie egipskim działalność oddziałów wywiadowczych i działalność atylerii.

Eskadry nieprzyjacielskich czteromotorowych bombowców zaatakowały dwoma po sobie następującymi falami Navarrino (Grecja). W ciągu akcji myśliwce zestrzeliły jeden samolot.

Włoskie samoloty obrzuciły ponownie bombami kruszącymi lotniska na Malcie.

EDGAR PANZNER.

O bolszewickiej kulturze duchowej słów kilka

Przede mną siedzi nauczyciel jednej z najwyższych szkół sowieckich z Moskwy. Cudem przedarł się przez linie bolszewickie do niemieckich wojsk. Życie i cierpienie wyryło na jego twarzy głębokie bruzdy. Jego oczy są prawie wyblakłe. Jedynie kształt czaszki, wyraz twarzy i długa, biała broda świadczą, iż ten człowiek dużo się zajmował sprawami ducha. „Pan nie może sobie tego wszystkiego wyobrazić”, mówi do mnie cudownym rosyjskim językiem i wspaniałą, starą wymową rosyjską. „Nikt nie jest wstanie sobie tego wyobrazić, kto sam tego nie przeżył. Po pięciu latach głodowania i dziesięciu latach pracy w fabryce zabawek, zabrano mnie nagle pewnego dnia i mianowano nauczycielem historii w wyższym zakładzie. I to jedynie dlatego, że władcom nie spodziewanie strzeliło do głowy podawać do wiadomości własnego narodu coś więcej niż tylko historię rewolucji. Nie wiem, czy Panu wiadomo, iż na sowieckich uniwersytetach nie uczono historii, z wyjątkiem historii rewolucji rosyjskiej. Dla bolszewików historia zaczęła się od 1917 r.

Dopiero w ostatnich trzech latach wprowadzono nauczanie historii powszechnej. Wobec tego, że nie było ludzi, wyszukano dawnych profesorów i docentów uniwersyteckich z czasów carskich, którzy pozostali jeszcze przy życiu. Ale nie było ich dużo. Większość została wymordowana. Dano nam wytyczne, według których musieliśmy prowadzić naukę, i od których pod karą śmierci nie było wolno odstępować.

Pan nie potrafi się wżyć w to, co się kryje w mózgownicy sowieckiego studenta. Opowiem Panu kilka przykładów. Zjawia się taki kandydat na egzaminie i w związku z jakimś wydarzeniem historycznym ma cytować coś z literatury rosyjskiej lub klasycznej. Naturalnie o niczym nie ma najmniejszego pojęcia i milczy jak pień.

Przewodniczący Komisji egzaminacyjnej chce mu pomóc, albowiem kandydat jest komsomolcem i w razie niezłożenia egzaminu może się łatwo zemścić na egzaminatorach, rzucając na nich podejrzenie, że są „nieprawomyślni” i pochodzenia burżuazyjnego. Wskazuje mu więc na Puszkina. I jak Pan myśli, co odpowiedział kandydat zdający egzamin? Odpowiedział „nie” i dodał z oburzeniem: „Jak możecie wymagać ode mnie czegoś podobnego. Ja jestem klasowo uświadomionym proletariuszem, a wy żądacie ode mnie, bym czytał dzieła jakiegoś kammerjunkra?” Wszyscyśmy oniemieli.

Ale na drugi dzień zaparło nam oddech jeszcze gorzej. Byłem właśnie w bibliotece, gdy wszedł młody student i zażądał „Korespondencji między Iwanem Groźnym, a towarzyszką Krupską”.

By to szaleńcze żądanie młodego bolszewika, zrozumieć, należy dać kilka wyjaśnień.

Gdy Iwan Groźny ścinał bojarów, Książę Kurbski uciekł na Litwę, skąd przesłał do Iwana pismo, w którym wyrzucał mu wszystkie jego zbrodnie, nazywając go „oprawcą” i „krwiożercą”. Iwan Groźny przejął się pismem, wysłannika który mu je przywiózł kazał ściąć, a księciu Kurbskiemu odpowiedział odręcznym pismem.

Korespondencję wydano pod tytułem „Korespondencja między Iwanem Groźnym a księciem Kurbskim”. Żona Lenina nazywała się Krupska. Bolszewickiemu studentowi obiło się widocznie coś o uszy o tej korespondencji Iwana Groźnego, ale to nie miał pojęcia o historii pomieszał księcia Kurbskiego z towarzyszką Krupską”.

Chciałbym tu jeszcze dodać, co słynny aktor Tamarin opowiadał mi po swej ucieczce z bolszewickiego raju, iż otrzymywał od bolszewickich studentów zachwyconych jego grą wiele listów, ale często nie mógł odgadnąć treści listów, albowiem roiło się w nich od błędów ortograficznych.

Charakterystycznym dla duchowej postawy bolszewików jest fakt, że żyjących pisarzy o słynnych nazwiskach wartościowali jedynie pod kątem możliwości wykorzystania ich dla celów propagandowych. Dużą wartość przedstawiał dla nich Maksym Gorkij. Aczkolwiek długo się opierał, bolszewicy obrabiali go nieustannie wysyłając na Capri swoich agentów i oficjalnych przedstawicieli, którzy robili mu ponętne propozycje finansowe. Gorkij nigdy by się nie był zgodził, gdyby go nie była męczyła tesknota za ojczyzną. Gdy bolszewicy doszli w swoich propozycjach do bardzo wysokiej sumy i obiecali natychmiast wydać jego dzieła w 1 milionie egzemplarzy — zgodził się. Ponieważ należał do najpoczytniejszych rosyjskich pisarzy żyjących zagranicą, rozpieszczali go bolszewicy na każdym kroku. Offarowali mu willę na Krymie i pałac pod Moskwą. Gdy wkrótce potem umarł, wykorzystano jego śmierć do podstępnego mordu. Lekarz, który się nim opiekował, został oskarżony, że otruł Gorkiego na rozkaz Jagody. Tymczasem Gorkij umarł śmiercią naturalną. Nie otruł go ani lekarz, ani Jagoda nie wpadł nigdy na pomysł, by to zrobić. Żydowscy władcy na Kremlu, chcąc usunąć Jagodę, zabezpieczyli się w ten sposób przed opinią publiczną.

Jak wyglądała bolszewicka kultura duchowa ogółu, można się było odrazu zorientować podczas odwiedzenia „miejskiego muzeum”. Te instytucje propagandowe były w każdym większym mieście; aż dotąd pozostało tajemnicą, dlaczego właściwie bolszewicy dali mu górnolotną nazwę „muzeum”. „Muzea” miały zasadniczo dwojaki cel: po pierwsze propagandę bezbożnictwa, a powtóre udowadnianie, że człowiek pochodzi od małpy. Pierwsze zamierzano osiągnąć przez ustawienie obok siebie krzyża i jakiegoś fetysza; drugie przez jakiś embrion w spirytusie oraz dwa lub trzy gipsowe modele szkieletów małpy i człowieka. Poza tym znajdowało się w „muzeum” kilkanaście papierowych banknotów z okresu inflacji i obowiązkowo — wypchany niedźwiedź z dawnych czasów, przeżarty przez mole. Całe „muzeum” składało się zwykle z dwóch pokoi. W takim „muzeum” najlepiej ujawniał się cały poziom t. zw. „bolszewickiej kultury duchowej”.

Stalin: „Niemieckie uderzenie aż do Wołgi stanowi straszliwy cios”

Co Willkie ujawnił ze swej rozmowy ze Stalinem

GENEWA. „Daily Express” ogłasza wynurzenia Willkie na temat jego rozmowy ze Stalinem. Chodzi tu o osobisty artykuł Willkie. Powiada on w nim między innymi, że zaraz na początku swojej rozmowy ze Stalinem zrozumiał, iż ten uważa jego wizytę w Związku Sowieckim nie jako gest uprzejmości, lecz jako okazję do rozmowy na temat wojny i „tych zagadnień, które tak w czasie wojny jak i w pokoju interesują sprzymierzone narody”.

Stalin powiedział mu otwarcie, że Niemcy, dotarłszy na południu aż do Wołgi, zadali Związkowi Sowieckiemu „straszliwy cios”. Następnie zwrócił się Stalin z gwałtownym apelem o natychmiastową pomoc do „aliantów” by ci również z jak największą szybkością rzucili do walki nawet ostatnie swoje zapasy. On, Willkie, ma powiedzieć Amerykanom, że Sowiety mogą potrzebować wszystkiego, co produkują fabryki Stanów Zjednoczonych. Związek Sowiecki będzie za wszystko, co otrzyma, w najwyższym stopniu wdzięczny. Następnie uskarżał się Stalin na to, że Amerykanie „traktują Związek Sowiecki jedynie w sposób protekcyjny”.

(DNB). Agencja Domei zajmuje stanowisko wobec rzekomo oficjalnego komunikatu podanego przez Associated Press, według którego Stany Zjedn. od początku wojny w Azji Wschodniej straciły tylko 49 okrętów wojennych. Domei podaje zestawienie, z którego wynika, że marynarka Stanów Zjedn. w trakcie działań wojennych straciła wskutek japońskich ataków na morzu i z powietrza co najmniej 72 okręty wojenne.

Sprawy abisyńskie

Pewien neutralny dziennik podał 4 lutego 1942 r. wiadomość przesłaną z Londynu: „Brytyjski rząd zamierza, jak się zdaje zrealizować obietnicę daną przez Edena 4 lutego 1941 i uznać niepodległe państwo abisyńskie'. W korespondencji podano, że obie zawarte niedawno przedtem między Anglią a Haile Selassie umowy, jedna dotycząca państwa a druga wojskowa, zawierają szereg postanowień, „które mogą być interpretowane jako ograniczenie suwerenności abisyńskiej”. Atoli Londyn liczy na to, że „będzie mógł zawrzeć z Abisynią trwały i bardzo ścisły sojusz przyjaźni i sojusz wojskowy”.

Na czym opierano to przypuszczenie? Czy neutralny korespondent czytał tekst umowy, czy też dał wiarę informacjom udzielonym mu przez brytyjskie ministerstwo informacyj? Od owego czasu minęło osiem miesięcy. Do tej pory nie zawarto jeszcze sojuszu przyjaźni, natomiast niedawno podano do wiadomości, że ostatni brytyjscy żołnierze opuścili Addis Abebę. Brytyjscy oficerowie, których się jeszcze widzi w stolicy Abisynii, to podobno instruktorzy nowej armii abisyńskiej. Brakło tylko dodatku, że plemiona Amkarów i Gallów na gwałt chcą się znaleźć na drugim froncie, który ma być niedługo utworzony, gdyby — tak, gdyby się nie była zjawiła miss Sylwia Pankhurst, córka znanej sufrażystki, i nie potrząsała sierpniowym numerem czasopisma „World Review”. Wtajemniczeni uważają miss Pankhurst za wielką przeciwniczkę faszyzmu i narodowego socjalizmu. Coby się jednak o niej nie mówiło, jedno jest pewne: rzeczywiście czytała tekst umowy między Haile Selassie i Anglią, albowiem w artykule, wydrukowanym we wspomnianym numerze „World Rewiew” przytacza dosłownie niektóre punkty umowy.

Wirginio Gayda w książce o stosunkach włosko-angielskich podaje pewien szczegół z włosko-angielskich rozmów, które odbyły się w 1939; szczegółowi temu nie poświęcono takiej uwagi, na jaką zasługuje. W trakcie rozmów, które miały na celu definitywne uregulowanie granic włoskich i angielskich posiadłości we wschodniej Afryce, Anglia zażądała odstąpienia ponad 100.000 km. kwadr. terenu abisyńskiego. ta Anglia, która organizowała sankcje niby w obronie wolności Negusa i Abisyńczyków i byłaby napadła na Włochy, gdyby jej flota była gotowa do napaści. Mussolini jednak się nie zgodził. Żądanie to, które neutralnemu obserwatorowi daje może dużo do myślenia, niedwuznacznie dowodzi, że Anglikom chodzi nie o wolność Abisyńczyków, ale o coś innego.

Potwierdza to miss Pankhurst, aczkolwiek osobiście jest jej przykro. „Na nieszczęście”, powiada, omawiając wymienioną wyżej umowę z Negusem, „polityka brytyjska dążyła do poddania surowej kontroli cesarstwa etiopskiego, tak jak to czynią kolonialne rządy. Umowa zawiera szereg niefortunnych klauzul”. A więc t. zw. brytyjscy doradcy nie zostali, jak tego domagał się Negus, podporządkowani jemu, lecz rządowi brytyjskiemu. Negus jest zobowiązany ściśle z nimi współpracować i może wydawać zarządzenia dotyczące spraw walutowych jedynie za zgodą Anglików (art. 4). Wszystkie nowoczesne środki komunikacyj, komunikacja lotnicza, koleje, telefony, radio podlegają bezpośredniej kontroli Anglii, bez gwarancji, że zostaną uwzględnione potrzeby Abisynii.

O dawnym porcie dla Abisynii Zeila w brytyjskim Somali, który Eden przed przystąpieniem do wojny Włoch wspaniałomyślnie proponował Negusowi, nie ma obecnie mowy, natomiast kraj Ogaden graniczący bezpośrednio z brytyjskim Somali, oraz, jak dodaje „Giornale d'Italia” położony na północ od niego kraj Harrar odstąpiono Anglii. Miss Pankhurst stwierdza z przykrością, że życzenie Negusa, by odstąpienie tych obszarów traktować jako tymczasowe oraz pozostawić je formalnie i nadal pod suwerennym panowaniem Abisynii, zostało przez brytyjskiego pełnomocnika, Mitchella, odrzucone — grzecznie, lecz stanowczo.

W angielskim ministerstwie informacyj napewno nie bardzo są zadowoleni z artykułu miss Pankhurst a jeszcze mniej z faktu, że artykuł dotarł do rąk przeciwników Anglii. Odsłonięcie rąbka tajemnicy ma swoją wymowę i dlatego godzi się wyprowadzić z postępowania Anglii z Abisynią kilka wniosków.

Rachunek Anglików jest dość prosty. W Londynie mówią sobie: Albo wygramy tę wojnę, a wówczas świat nie bardzo się będzie interesować czy Abisynia jest o 100.000 km. kwadr. większa, czy też mniejsza. Dopiero po pewnym czasie — jak to bywa często w historii — zauważy się, że walczyliśmy o wolność innego narodu na tak ważnym dla naszego imperium punkcie strategicznym, jakim jest obszar łączący nasze północno i wschodnio względnie południowo afrykańskie posiadłości; pomimo sympatii dla wolności Abisyńczyków nie mogliśmy przymykać oczu na małe odszkodowanie za pomoc daną bezinteresownie. A jeśli wojnę przegramy, to cóż znaczy owych 100.000 km. kw. wobec straty Suezu i Gibraltaru, Indii i Południowej Afryki?

Prasa neutralna czasami skłonna przedstawiać jako męczennika każdego wierzgającego Norwega, ukaranego przez Quislinga, aż dotąd nie pisnęła ani słowa o Ogadenie i Harrarze, które stanowią dla Anglików nagrodę za „uwolnienie Abisynii od jarzma włoskiego”. Złośliwi ludzie mogli by ją posądzać o popieranie taktyki brytyjskiej, lubiącej sypać piaskiem w oczy i przedstawiać powiększenie brytyjskiego imperium kosztem Abisynii jako akt humanitarny.

Niema mowy o tym, żeby Anglia zechciała kontynuować cywilizacyjną pracę Włoch w Abisynii, a to jest jedyną rzeczą, za którą Abisynia i Abisyńczycy tęsknią. Anglikom chodzi jedynie o to, by Abisynię wykorzystać.

Włosi przystąpili do cywilizowania Abisynii według planu obliczonego na daleką metę. Pracę im przerwano. Nic nie charakteryzuje tak dobitnie tego, czego dokonali, jak fakt, że sam Negus zażądał, by na całym szeregu czołowych stanowisk w gospodarce pozostawić Włochów tak długo, dopóki nie będzie można zastąpić ich Abisyńczykami. Anglicy się na to naturalnie nie zgodzili. Chodzi im nie o Abisynię, lecz o usunięcie nieprzyjemnych włoskich konkurentów na terenie afrykańskim.

Według ministra Edena strony zawierające umowę „mają bezwzględnie wolną rękę”. Jeśli chodzi o Negusa, można mówić o wolności człowieka, który ze stryczkiem na szyi ma do wyboru albo słuchać ślepo Anglików albo zawisnąć na stryczku.

Willkie dmucha na zimne

Odmówił on dalszych oświadczeń w sprawie drugiego frontu

SZTOKHOLM (DNB). Jak donosi „Aftonbladet” z Londynu, Wandell Willkie, przybywszy do Czungkingu, wzdragał się mówić na temat drugiego frontu. „Żadnej więcej gadaniny o drugim froncie” — dodał on przy tym.

Wskutek zatem napomnień i wymówek z Waszyngtonu i Londynu Willkie zaczął nagle dmuchać na zimne i zamilkł pod wpływem udzielonej mu lekcji.

Nie wiedzą sami jak mają zwyciężać

SZTOKHOLM. Według doniesienia „Stockholms Tidningen”, dziennik „New York Times” opublikował ciekawy artykuł o rozbieżności poglądów między Churchillem i Rooseveltem z jednej strony, a naczelnym dowódcą armii obu krajów sojuszniczych. Jak stwierdza „New York Times”, między Stanami Zjedn. Am. Półn., a Anglią zachodzi zasadnicza różnica poglądów. Churchilla i Roosevelta przegłosowali wojskowi Stanów Zjedn., pragnący zwyciężyć Japonię przed zaatakowaniem Europy. Poza tym ci rzeczoznawcy nie akceptowali transportów broni amerykańskiej do Europy, przewidzianych ustawą pożyczkową. Uważali oni za bardziej rozsądne użycie tego materiału wojennego dla uzbrojenia armii i floty Stanów Zjednoczonych zamiast posyłania go do innych krajów.

Wspomniany dziennik Stanów Zjednoczonych zaznacza, że od czasu mianowania Leahy'ego szefem sztabu, wojskowi wzięli w swe ręce ścisłą kontrolę operacyj wojennych i planów strategicznych Stanów Zjednoczonych. Odsunięcie wpływu osób cywilnych łącznie z Rooseveltem na strategię aliantów odzwierciedla się do pewnego stopnia w nietworzeniu drugiego frontu w Europie.

Sfery, zbliżone do admirała Leahy utrzymywały, że Waszyngton uważa za drugi front atak na wyspy Salomona, i że zobowiązania się do wspólnej walki w Europie zniszczyłyby nadzieje na zwyciężenie Japonii. Propozycje strategiczne ze strony Churchilla były już kilkakrotnie odrzucane przez szefów sztabów pod przewodnictwem Leahy'ego.

W związku z powyższym wskazuje „Stockholms Tidningen”, że wynurzenia „New York Times'u” są tym ciekawsze, że dziennik ten jest jednym z najbardziej wtajemniczonych organów prasowych Stanów Zjednoczonych. Następnie organ szwedzki pisze, że „New York Times” uchodził jeszcze przed przystąpieniem Ameryki do wojny za podporę Roosevelta i nieraz stawał się wyrazicielem opinii Białego Domu. „New York Times” czerpał swe wywody ze źródeł poważnych, zbliżonych do Białego Domu.

„Inspekcje” Roosevelta

BERLIN. Biały Dom podał do wiadomości zdziwionych Amerykanów, że prezydent Roosevelt dopiero co wrócił z dłuższej podróży inspekcyjnej po kraju. Jakkolwiek wiadomość ta utrzymuje, że Roosevelt oglądał ważne pod względem wojennym zakłady i obiekty wojskowe, to należałoby jednak przypuszczać, że ta podróż miała również na celu usunięcie ludzi niedogodnych dla prezydenta. Że to przypuszczenie jest trafne, potwierdził to sam Roosevelt po swym powrocie w dłuższym oświadczeniu wobec prasy. Zarzucał on kongresowi hamowanie urzeczywistnienia programu walki z inflacją, krytykował prasę i radio, oraz zarzucał wielu urzędnikom mówienie o rzeczach, o których nie są dobrze poinformowani. Poza tym zapewniał Roosevelt, jakoby jego objazdy były tak bogate w wyniki, że zamierza on na wiosnę odbycie dalszych podobnych podróży do innych miejscowości kraju. Wreszcie wymienił Roosevelt, jak można było spodziewać się, zawrotnie wysokie cyfry produkcji, jednocześnie jednak zaznaczył, że to go nie zadawala i że żąda on jeszcze większej wydajności. („W. Z.”).

Minister Pavolini przemawiał w Assisi

RZYM. W czasie uroczystości pamiątkowych poświęconych wielkim synom Umbrii, podkreślił włoski minister oświaty Pavolini, że Włochy walczą dzisiaj przeciwko dwum wielkim wrogom. Gdyby nieprzyjaciel na wschodzie nie został przepędzony na swoje stepy, wówczas kultura Włoch narażona byłaby na zniszczenie, gdyby nieprzyjaciel na zachodzie nie został za swą pychę ukarany, wówczas Włosi skazani byliby na to, by być przeciętnymi stróżami swej starej kultury zamiast być jej kontynuatorami i pomnożycielami. Dla tego żołnierze walczący nad Donem, na Bałkanach, w Egipcie i na oceanach są obrońcami włoskiej tradycji i gwarantami przyszłości Włoch. „Zwycięstwo — zakończył Pavolini swoją, rzęsistymi oklaskami przyjmowaną mowę — stanowi dla nas nie nadzieję lecz pewność”.

Znany egipski bojownik o wolność

aresztowany przez Anglików

RZYM. Znany egipski bojownik o wolność Salem Khadr Abu Salem, zwany przez naród „sułtanem pustyni”, został, jak dowiaduje się „Messaggero” z Istambułu, schwytany przez Anglików i odwieziony do Aleksandrii. Napadał on głównie nocą na brytyjskie pojazdy wojskowe na drodze między Kairem a Aleksandrią i niszczył je. Khadra oskarża się o wiele wypadków sabotażu i oczekuje go kara śmierci.

Bohaterski czyn St. Zjednoczonych

„Zdobycie" kilku własnych wysp

BERLIN. W Waszyngtonie opublikowano urzędowy komunikat departamentu marynarki Stanów Zjedn., w którym powiedziano: „Siły zbrojne armii przy poparciu i osłonie jednostek marynarki Stanów Zjedn. zajęły niedawno niektóre punkty na wyspach Andreanow i Aleuckich. Zajęcie to nastąpiło bez napotkania oporu nieprzyjacielskiego".

Nareszcie jeszcze jeden nowy bohaterski czyn, jak o nim piszą, oczywiście w takiej skali, jaka zwykle jest przyjęta w obozie Roosevelta we własnych sprawach. Wyspy Andreanow znajdują się mianowicie prawie po środku między Dutch Harbour a łańcuchem wysp Aleuckich, zajętych przez Japończyków, a więc w ogóle nie było nigdy mowy o zaprzeczaniu ich należenia do Stanów Zjedn. A zatem niezrównane waleczne siły zbrojne Ameryki w swym niepowstrzymanym pochodzie zwycięskim zdobyły swe własne wyspy. I to udało się im świetnie wobec niespotkania, jak samo to przyznają, żadnego przeciwnika. I tym się jeszcze chwalą w Waszyngtonie! Ale co mają robić. Innych czynów nie ma do zanotowania.

Przykre wrażenie w Londynie

SZTOKHOLM. Do nadzwyczajnego zadowolenia z jakim spotkał w niedzielę Londyn wiadomość o zdobyciu jeszcze jednego miasta na Madagaskarze i, jak później doniesiono, o rzekomych powodzeniach Amerykanów na niektórych niezajętych i nieposiadających znaczenia wyspach Aleuckich, zaczyna się wkradać pierwsze przeczucie nowych obaw. Znany Garwin wystosował w „Sunday Expressie" niebywałą w tonie uwagę o konieczności rozpoczęcia akcji, „zanim Niemcy zakończą swe plany". Pisze on: „nie pozwólmy sobie na błędne osądzanie zamiarów wroga w najbliższej przyszłości. Dotyczą one mocarstw zachodnich, a szczególnie Anglii akurat tyleż, co i Związku Sowieckiego".

Wyrazicielem również tego wysokiego naprężenia nerwowego, wywołanego widocznie mową Wodza Niemiec i oświadczeniami Ribbentrop'a był niezwykły pośpiech, z jakim spotkała angielska służba informacyjna mowę Goering'a już w niedzielę po południu. Jakkolwiek usiłowała ona przedstawić w sposób agitacyjny, jako główną jej treść, twierdzenie marszałka Rzeszy o pokonaniu trudności Niemiec w pierwszych latach wojny, jednak komentarze tej prasy o sytuacji wojny powietrznej są widocznie niewesołe.

Pojawienie się kolorowej kopii na papierze

Wynalazek, powodujący przewrót w dziedzinie fotografii

BERLIN. Na zebraniu p. t. „Film i kolory" w Dreźnie prezes T-wa kinoteatrów, Dr. W. Rahts podał do wiadomości rozwiązanie problematu wykonywania kolorowej kopii na papierze. Niemieckiemu duchowi wynalazczemu i pracowitości niemieckiej udało się zrealizowanie tego problematu, tworząc nowy punkt zwrotny w historii fotografii w sto lat po dokonaniu tego wynalazku. Warunki techniczne dla wykonywania kolorowych odbitek na papierze stworzyła metoda Agfa-Color. Postępowanie z kolorowym filmem negatywu jest w zasadzie takie samo, jak przy filmach czarno-białych. Oczywiście, że w danym razie jest stosowany specjalny wywoływacz. Kopiowanie lub powiększanie odbywa się w zwykłych aparatach. Wywoływanie odbitki na papierze robi się, jak zwykle, w wanience fotograficznej. W ten sposób każdy fotograf - amator, oczywiście już po zakończeniu wojny, będzie mógł wykonywać dowolną ilość kopij i powiększeń ze swych zdjęć kolorowych.

Nacisk na Churchilla

w Izbie Gmin

AMSTERDAM. (DNB). Jak donosi Reuter, na pytanie, czy rząd złoży oświadczenie w związku z enuncjacjami Stalina na temat konieczności drugiego frontu, oświadczył Churchill w Izbie Gmin: „Jest dla nas rzeczą jasną, że nie potrzeba żadnego oświadczenia rządu brytyjskiego w tej chwili poza tymi deklaracjami, które już złożono". Dalej oznajmił Churchill, że on oczywiście „myślał" nad słowami Stalina.

Następnie poseł partii pracy Bevan postawił następujące pytania: „Czy nie jest faktem, że robotnicy w całej Anglii mówią o tym, co stanowi istotną treść oświadczenia Stalina? Czy w tym, że Izba Gmin nie ma sposobności zająć się tą sprawą, nie dostrzega premier bardzo poważnych wpływów na produkcję wojenną, wpływów, które mogą zaistnieć, gdy „zrodzi się uczucie, że istnieje jakieś nieporozumienie między Związkiem Sowieckim a nami? Czy nie nadarzy się bardzo szybko okazja, by dać społeczeństwu wyjaśnienia w tej sprawie?" Churchill odpowiedział: „Do złożonego dopiero co oświadczenia nie mam nic do dodania". Poseł partii pracy Bellenger powiedział: „Jak zdaje się wynikać z oświadczenia, nie istnieją najściślejsze stosunki jeśli chodzi o zrównanie pracy sztabu dla celów politycznych, jak tego oczekiwaliśmy na podstawie przemówienia premiera po jego powrocie z Moskwy. Czy może on zapewnić, że między Rosją a Anglią istnieje bardzo ścisła współpraca w sprawach dowództwa?" Churchill odpowiedział: „Do starannie rozważonego oświadczenia, które złożyłem na ten temat, nie mam nic nowego do dodania, i chciałbym koniecznie poradzić Izbie Gmin, by nie poruszano tej sprawy w momencie, który z pewnością jest poważny".

Na żądanie posła partii pracy Clemensa Davies, by Churchill jak najrychlej rozważył możliwość debaty, premier odpowiedział, że wezwie Izbę Gmin do poparcia zajętego przez rząd stanowiska. Skoro również poseł partii pracy Mac Lean nalegał na szybkie złożenie oświadczenia, speaker przerwał dalsze składanie pytań.

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

— NATŁOK INTERESANTÓW W URZĘDZIE AGRONOMA. Mimo okresu kopania kartofli i innych poważnych zajęć w gospodarstwach rolnych, napływ interesantów w urzędzie agronoma powiatowego jest zawsze bardzo znaczny. Poza osobami zasięgającymi porad, przybywa dużo rolników ubiegających się o zaświadczenia na kupno maszyn i narzędzi rolniczych oraz w sprawach wynikających z wykonania zawartych umów na kupno nasion. (r)

Obwieszczenie

Napływające w wielkiej liczbie prośby i podania miejscowych mieszkańców o wystawienie przepustek będą w przyszłości załatwiane jedynie wówczas, gdy petenci dołączą porto na list z odpowiedzią.

Zasada ta dotyczy również wszystkich innych podań przesyłanych do Gebietskommissar'iatu miasta Wilna.

W odniesieniu do przepustek obowiązują zasadniczo następujące przepisy:

Przepustki wydaje się:

1. Dla koniecznych podróży, leżących w interesie obrony lub innych spraw gospodarczych.

2. Przy całkowitym wyjeździe z Wilna, jeśli istnieje na to zgoda władzy nadzorczej właściwej dla miejsca przybycia.

Dla podróży odwiedzinowych nie można wystawiać przepustek.

Prace przygotowawcze do wystawienia przepustek dla miejscowych mieszkańców trwają 3—4 tygodnie, licząc od dnia, kiedy podanie wpłynie do podpisanego niżej urzędu. Interwencje i zapytania w ciągu tego terminu są dlatego bezcelowe i utrudniają bieg urzędowania, chyba że chodzi o *pilne* podróże wspomniane w punkcie 1.

Przy tej sposobności zwraca się jeszcze raz uwagę na to, że przepustki dla miejscowej ludności wydaje się tylko w poniedziałki, środy i piątki od 9.30 do 11.30. Również zapytania możliwe są tylko w te dni.

Gebietskommissar
miasta Wilna
z polecenia
ZEISSIG

Obwieszczenie

w sprawie walki z plagą szczurów

1. Tępienie szczurów odbędzie się w Wilnie przez samych właścicieli nieruchomości w okresie od 24 do 25 października zapomocą preparatów urzędowo wyprodukowanych i uznanych (Cebula morska).

2. Ilość preparatu zależna jest od rozmiarów nieruchomości.

3. W celu skutecznego i terminowego tępienia szczurów, wydawanie preparatów odbędzie się w niżej wymienionych lokalach Urzędu do spraw gospodarczych i żywnościowych — dla właścicieli prywatnych i dla T-wa nieruchomości na Litwie dla domów znacjonalizowanych.

Właściciele prywatni winni zaopatrzyć się w oznaczonych lokalach w preparaty według ustalonej ceny.

Zarząd miejski i inne urzędy miejskie i państwowe nabywają preparaty cebuli morskiej w zakładzie dezynfekcyjnym, ul. Antokolska 8.

4. Preparaty należy kłaść we wszystkich budynkach i pomieszczeniach posiadłości stosownie do sposobu użycia, załączonego do pakietów z tym preparatem. Aby zastosowanie tego środka było skuteczne należy kłaść preparaty w jednym dniu jednocześnie również i w pobliżu budynków, n. p. pod i za stosami drzewa, śmietników i t. p.

5. Odbiór preparatów należy w domach znacjonalizowanych do ich rządców, a w domach prywatnych — do ich właścicieli.

Odpowiedzialność za odbiór preparatów ciąży na T-wie nieruchomości, a za stosowanie jego jest odpowiedzialny właściciel mieszkania.

W zakładach i instytucjach odbiór preparatu uskutecznia kierownik przedsiębiorstwa przez odpowiedzialnego urzędnika lub pracownika danego zakładu. Ci ostatni są odpowiedzialni za stosowanie środka.

6. Policja i straż ogniowa jest upoważniona do kontrolowania przez swych funkcjonariuszów w okresie 24—25 października odbioru preparatów przez właścicieli nieruchomości na podstawie zaświadczenia kontrolnego, załączonego do każdej paczki — oraz sprawdzania, czy rzeczywiście położono środek przeciwko szczurom.

7. Niewykonanie zarządzenia pociągnie za sobą karę.

Punkty rozdzielcze Urzędu do spraw wyżywienia i gospodarki:

1) ul. Portowa 28, 2) Stefańska 32, 3) Szopena 4, 4) Wielka 30, 5) Antokolska 28, 6) Ostrobramska 18, 7) Rzeczna 14, 8) Witołdowa 37, 9) Kalwaryjska 21, 10) Wileńska 16.

Biura administracji T-wa nieruchomości:

1) Wileńska 22, 2) Jasińskiego 1, 3) Słowackiego 28, 4) Sadowa 4, 5) Wielka 30, 6) Kalwaryjska 4, 7) Ostrobramska 20.

Gebietskommissar
na Miasto Wilno
z polecenia
(—) Dr. DIETZE.

Groźne skutki picia samogonu

Największa zmora przeżywanego okresu

Jedną ze straszliwych zmór trapiących naszą ludność w okresie wojennym, jest obok spekulacji i lichwiarstwa — pijaństwo, a zwłaszcza picie samogonu. Na wsi wyrabiają tę truciznę w znacznych ilościach, a wiele osób w mieście płaci za nią fantastyczne ceny.

Wyrabiający samogon nie tylko niszczy tak cenne w okresie wojennym zboże, lecz jednocześnie truje spożywców, niszczy ich zdrowie, zmniejsza ich zdolność do pracy. Współpracują z nim te osoby które płacą za samogon bajeczne ceny, bo w ten sposób zachęcają samogoniarzy do przestępstwa, zwiększają ich ilość i utrudniają walkę z nimi. Policja i pracownicy nadzoru cen prowadzą nieustanną walkę z samogoniarzami i zabiegają o wyrwanie tego zła z korzeniem, lecz ich wysiłki nie wystarczają. Aby skończyć z pijaństwem i potajemnym gorzelnictwem konieczny jest wysiłek i współpraca całej ludności. Bez tego walka jest trudna.

Skutki masowego picia samogonu są już widoczne. Nie ma dnia, aby pogotowie ratunkowe nie było wzywane do silnie zatrutych alkoholem nieznanego pochodzenia. W ambulatoriach pełno jest chorych szukających porady od skutków picia samogonu, przejawiającego się w różnych objawach chorobowych, znacznie ostrzejszych, niż od zwykłej wódki. Najwięcej osób zapada na oczy. Według danych klinik uniwersyteckich ilość obłąkanych od pijaństwa w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła czterokrotnie.

Jeszcze to nie są wszystkie skutki tej plagi. Wiele objawów wyjdzie na jaw dopiero później, gdyż wpływ ich odbija się na dzieciach. Jakież będzie potomstwo tych, co tak usilnie zatruwają się. Dodać również należy, że wiele rodzin ulega ruinie materialnej wobec wysokich cen samogonu i niejednokrotnie zdarza się, że dzieci ojca-pijaka muszą głodować i stale niedojadać, co też niezmiernie ujemnie odbija się na ich zdrowiu w przyszłości.

Samogon, wobec prymitywnego sposobu otrzymywania i oczyszczania zawiera znacznie więcej substancji trujących, niż zwykła wódka monopolowa, która przecie też nie jest niewinnym napojem. Jeżeli ilość trucizn w wódce monopolowej weźmiemy za jednostkę, to w samogonie ilość niektórych z tych składników dochodzi do 19—80. Przede wszystkim w samogonie zawsze znajduje się mniejsza, lub większa ilość spirytusu metylowego, łyżeczka którego w stanie czystym może zupełnie oślepić człowieka, a cokolwiek większa ilość powoduje śmierć. Poza tym organizm ludzki pozbywa się z trudnością wprowadzonego alkoholu drzewnego i proces ten trwa kilka dni. Kto więc często pije samogon, gromadzi w swym ciele zapas jadu, który prędzej czy później spowoduje ślepotę, lub nawet śmierć. Każdy alkohol sprowadza pewne zaburzenia w organizmie i rujnuje zdrowie używających. Ponieważ samogon ma znacznie więcej domieszek trujących, więc działanie jego na organizm jest znacznie szybsze i skutki bardziej dotkliwe.

Koniecznie trzeba wstrzymać się od używania tej trucizny. Przez to zachowamy zdrowie i wydatnie przyczynimy się do walki z tajnym gorzelnictwem. (r)

✝ Ś. P.

Dorota Bojarczykowa

po ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła w dniu 6 października 1942 r. w wieku lat 76 i została pochowana na cmentarzu Rossa dnia 7 października. Nabożeństwo żałobne za spokój nieodżałowanej i świetlanej Jej duszy odbędzie się dnia 8 października w kościele Św. Jana o g. 8 rano. O czym zawiadamia w nieutulonym żalu pogrążona

RODZINA.

✝ Ś. P.

Michał Bojarczyk

b. emeryt pocztowy

zmarł dnia 28 września 1942 r. w wieku lat 76 i został pochowany w dniu 29 września na cmentarzu Rossa. O czym zawiadamia pogrążona w smutku Rodzina.

W półrocze śmierci

✝ Ś. P.

Mikołaja Balcewicza

zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne w kościele O.O. Bonifratrów w sobotę 10 października r. b. o godz. 9 rano na które zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Żona, Córka i Synowie.

Z dnia

8 Październik

CZWARTEK
Brygidy

Wschód słońca 6.32
Zachód słońca 17.46

— WYLICZCIE SIĘ Z OTRZYMANYCH KART ŻYWNOŚCIOWYCH. Wydział Aprowizacyjny prosi wszystkie urzędy i przedsiębiorstwa o możliwie jaknajprędsze wyliczenie się przed Rejonowymi Punktami Rozdzielczymi z otrzymanych kart żywnościowych na 8 okres aprowizacyjny.

Tym urzędom, które się nie wyliczą nie będą mogły być wydane nowe karty żywnościowe na 9-ty okres aprowizacyjny.

— PRZENIESIENIE WYDZIAŁU GOSPODARCZEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO. Wydział gospodarczy miejskiego zarządu przeniesiony został z dotychczasowego lokalu przy ulicy Dominikańskiej Nr. 2 do lokalu przy ul. Matulewicza Nr. 4, IV piętro.

Prowadzony obecnie remont III piętra w tym domu, pozwoli na przeniesienie także reszty agend wydziału gospodarczego (transport, intendentura i tp.). (r)

— INSPEKCJA PRZECIWPOŻAROWA. Na terenie całego miasta trwa obecnie inspekcja przeciwpożarowa przeprowadzana przez zarząd miejskiej straży ogniowej.

Sprawdzane są przede wszystkim piece i kominy, jak również i urządzenia przeciwpożarowe.

Przeprowadzana inspekcja zapobiegnie w znacznym stopniu powstawaniu pożarów w okresie zimy.

Władze straży przeciwpożarowej proszą zarówno kierowników przedsiębiorstw jak i osoby prywatne o okazywanie jaknajwiększego współdziałania z kontrolującymi funkcjonariuszami straży ogniowej.

— ROLNICY ZASIELI ZNACZNIE WIĘCEJ LNU. Okazało się, że w rb. rolnicy, rozumiejąc wysoką opłacalność uprawy lnu, znacznie zwiększyli uprawę tej rośliny. Oprócz włókna przeznaczonego na własne potrzeby rolnicy zamierzają dostarczyć na punkty skupu znaczną ilość lnu, za który uzyskają w formie premij zezwolenia na zakup towarów włókienniczych. Obecnie odbywa się wyprawianie włókna, tak iż dostawy rozpoczną się dopiero pod koniec jesieni. (r)

— SKŁADKI UBEZPIECZENIOWE ZA SŁUŻBĘ. Osoby, zatrudniające służbę domową w miastach, oraz wynajmujące robotników rolnych oprócz regularnego opłacania składek ubezpieczeniowych są również obowiązane do meldowania osób zatrudnionych. Meldunku należy dokonywać na formularzu Nr. 3 w ciągu 10 dni od daty zatrudnienia w tym punkcie ubezpieczeń społecznych, któremu podlega teren miejsca pracy. W wypadku zwolnienia pracownika należy go wymeldować w ciągu 10 dni od daty zwolnienia na formularzu Nr. 4. Niestosowanie się do tych przepisów jest karalne. (r)

(Dok. kroniki na str. 4-ej)

Dokończenie kronik ze str. 3-ej

— W SPRAWIE OTWIERANIA I ZAMYKANIA SKLEPÓW. Notatka w sprawie zamykania i otwierania sklepów, która się ukazała w „Gońcu Codziennym" z dnia 6 października br. zostaje odwołana ponieważ nie dotyczy miasta Wilna, a obowiązuje tylko w Kównie.

— WILEŃSKI INSTYTUT DLA DOROSŁYCH ZOSTAŁ PRZEJĘTY PRZEZ ZWIĄZKI ZAWODOWE. Wileński instytut dla dorosłych prowadzony dotychczas na zasaadch autonomicznych został przejęty przez Biuro Związków Zawodowych.

Przy Instytucie będą prowadzone kursy języka niemieckiego, kursy pisania na maszynie, stenografii, i buchalterii.

Nauka na wszystkich kursach będzie prowadzona wyłącznie w języku niemieckim. (t)

3 NOWE SKLEPY Z DREWNIAKAMI. Handel towarami przemysłowymi w Wilnie, chcąc udostępnić ludności zaopatrywanie się w obuwie na drewnianych podeszwach po cenach urzędowych i w ten sposób uchronić szerokie rzesze od wyzysku otworzył trzy nowe sklepy z tym obuwiem przy ul. Grossestr. (Wielka) 19, Gediminostr. (d. Mickiewicza) 31 i przy Deutscherstr. (Niemiecka) 35. Drewniaki są sprzedawane po cenach od 4,5 do 10 RM. Narazie są sprzedawane tylko fasony letnie, lecz dyrekcja czyni starania o pozyskanie kilku partyj drewniaków krytych, zimowych. Starania te są na dobrej drodze. Drewniaki są sprzedawane bez żadnych zezwoleń po jednej parze na każdego kupującego. (t)

— CZAS NAPRAWIĆ USZKODZENIA WODOCIĄGOWE. W związku ze zbliżającą się zimą zachodzi potrzeba skontrolowania i naprawienia uszkodzonej sieci wodociągowej. Jest to tym ważniejsze, że w wielu domach powstałe zeszłoroczne uszkodzenia zostały naprawione prowizorycznie, wobec czego przy pierwszych mrozach może powstać unieruchomienie sieci kanalizacyjnej w całym domu.

Tak samo już teraz należy zatroszczyć się o zabezpieczenie kranów i rur wodociągowych znajdujących się zewnątrz budynków. (t)

— Z NAWIGACJI NA WILII. W związku ze zmianą godzin pracy w urzędach i przedsiębiorstwach od dnia 5 października br. uległ zmianie rozkład jazdy statkami. Statki będą odchodzić z Wilna o jedną godzinę później.

— STAN ZDROWOTNY MIASTA WILNA. Jak się dowiadujemy stan zdrowotny miasta Wilna w III-cim kwartale br. jest zadowalający, bowiem liczba chorób zakaźnych dzięki usilnym staraniom odnośnych władz sanitarnych z lekarzem Gebietskommissariatu na czele, jest niższa niż za czasów pokojowych.

— FREKWENCJA W ŁAŹNIACH. Frekwencja w łaźniach wileńskich jest stosunkowo bardzo duża, ludność bowiem chętnie korzysta z możności użycia kąpieli oraz aparatu dezynfekcyjnego stacji sanitarno - epidemicznej. Kierownictwo robi usilne starania w kierunku zapewnienia kąpieli jaknajszerszemu ogółowi przez zwiększenie dni dla kąpiących się. W tym celu kierownictwo łaźni wyrąbało własnymi siłami odpowiednią ilość drzewa opałowego, którego transport do Wilna już się rozpoczął.

— DZIECKO Z POW. WILEŃSKIEGO. Pod opieką sekcji matki i dziecka głównego komitetu Samopomocy znajduje się zabłąkane dziecko z pow. wileńskiego, adres rodziców którego nie jest znany. Jest to Meranczikas (Mereńczyk?) Józef w wieku 8 lat.

Rodzice są proszeni o szybkie odebranie tego dziecka, zwracając się w tej sprawie do komitetu Samopomocy w Kownie, ul. Kęstuczio 6. (r)

— Z DZIAŁALNOŚCI STACJI DEZYNFEKCYJNEJ. Stacja dezynfekcyjna miasta Wilna, która się mieści przy ul. Antokolskiej Nr. 8, tel. 22 ma za zadanie przewożenie zakaźnie chorych oraz przeprowadzanie wszelkich prac dezynfekcyjnych i dezynsekcyjnych. Stacja posiada urządzenia dość prowizoryczne, które jednak w zupełności wystarczają by w każdej chwili zabezpieczyć stan zdrowotny miasta. Równocześnie stacja obsługuje w dużej mierze poszczególne jednostki wojskowe, obóz jeńców i t. p. Prace są prowadzone według nowoczesnych metod i z dużym wysiłkiem całego personelu, który rozumie w całej pełni doniosłość i odpowiedzialność swojego zadania. Próbę ogniową przetrzymała stacja na wiosnę 1941 roku, kiedy w czasie zakrawającej na dużą skalę epidemii tyfusu brzusznego zdołała zatrzymać rozszerzenie się epidemii w ciągu niespełna 8 dni.

— SZCZEPIENIE ŚWIŃ. Onegdaj, inspektorat weterynaryjny przeprowadził na terenie miasta szczepienie świń. Zabiegom poddano 19 świń podejrzanych o zaraźliwe choroby zwierzęce. (t)

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-ym każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

— SUMIENNI DOSTAWCY JAJ OTRZYMAJĄ PAPIEROSY. Zarząd spraw rolnych ustalił premię dla rolników, uczciwie wykonujących swe obowiązki i dostarczających jaja na punkty zbiorcze. Premia będzie wydawana w postaci zezwoleń na kupno papierosów. Rolnik będzie mógł nabyć za każde 20 dostarczonych jaj pudełko papierosów. (r)

— SKUP ŁODYG MACHORKI. Tabakindustrie Ostland będzie skupywać od plantatorów tytoniu nie tylko liście, lecz również i łodygi krzaków machorki. Dlatego też rolnicy nie powinni niszczyć tych łodyg, lecz po dokonaniu sprzętu łodygi wyrwać je z grząd i postawić gdzieś pod dachem, w przewiewnym miejscu, aby trochę przeschły. (r)

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99, Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonjalne — 20 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.